GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

7. CZERWCA 1918.

NR. 123. — R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Atak Niemców na Amerykę.

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia agencyi Reutera z Nowego Jorku, przyjmuje, że około 15 okrętów amerykańskich, w tem 2 parowce, zostały na wybrzeżu półn.-atlantyckiem od 25 maja przez łodzie podwodne zatopione. Jeden z tych parowców „Carolina“ (był on jednym z największych pasażerskich) atakowany był przez łódź podwodną w okolicy na 25 mil na południowy-zachód od St. Hoog. „Carolina“ miała na pokładzie 220 pasażerów i ... marynarzy. 16 osób utonęło, o 58 niema wiadomości. Reszta wyratowała się.

Na wybrzeżach Ameryki.

Wiedeń. Z „Rotterdamu“ donoszą, że w Ameryce wywołało wielkie wzburzenie ukazanie się niemieckich łodzi podwodnych w okolicach wybrzeży. Amerykańskie ministeryum marynarki wydało urzędowe zawiadomienie, że na wybrzeżu amerykańskiem zatopiono parowiec i trzy łodzie strażnicze. Łodzie podwodne zaatakowały je koło Nowego Jorku i New Jersey. W tym samym mniej więcej czasie uległy zatopieniu: parowiec „Texel“ i okręt pasażerski „Carolina“.

Wobec tych wypadków amerykański minister marynarki wydał rozkaz zamknięcia portu nowojorskiego dla wyjeżdżających okrętów.

Utrzymuje się wersya, że schronienie łodzi podwodnych znajduje się w centralnej lub też południowej Ameryce, prawdopodobnie przy jakiejś odludnej wyspie czy atoce.

Na wieść o zatopieniach ajenci tajni dokonali zamknięcia różnych niemieckich klubów i rozwiązali niemieckie zebrania towarzyskie, przyczem aresztowano 50 obcych poddanych.

Dalej donoszą, że ukazanie się na wybrzeżach Ameryki niemieckich łodzi podwodnych wzmoże liczbę dobrowolnych zgłoszeń do armii amerykańskiej, gdyż wskutek operacyi wojna stanie bliżej przed oczyma obywateli St. Zjednoczonych i ożywi na nowo ich zapał do walki.

ZAKAZ OŚWIETLANIA BRZEGÓW.

Nowy Jork. B. kor. Wydany został nakaz, że wybrzeża nie wolno oświetlać, — nadto wzbroniono reklamowych oświetleń w dzielnicy w pobliżu wybrzeża.

NOWE ZATOPIENIA.

Amsterdam. B. kor. Reuter donosi z Nowego Jorku, że zatopione zostały amerykańskie żaglowce Hatsjedun, Hubauge Colo i Edna.

MINY NIEMIECKIE.

Waszyngton. Reuter donosi: Departament marynarki ogłasza, że poszukiwacze min wyłowili na wybrzeżu atlantyckiem liczne miny niemieckiej fabrykacyi. Miny założyły zapewne niemieckie łodzie podwodne.

PORT W FILADELFII.

Amsterdam. „Central News“ donoszą z Waszyngtonu: Sekretarz Urzędu marynarki wydał także rozkaz zamknięcia portu w Filadelfii i innych miastach nadbrzeżnych.

Zarządzenia ochronne.

Amsterdam. Z Nowego Jorku donoszą: Kapitan okrętu „Edward Shole“ stwierdza, że okręt jego zaatakowała w ubiegłą niedzielę niemiecka łódź podwodna. Kapitan widział periskop drugiej łodzi niemieckiej, która miała zatopić jakiś amerykański parowiec. W amerykańskiem ministerstwie marynarki sądzą, że łodzie niemieckie odpłynęły już do swego portu operacyjnego. Natychmiast wysłano wzdłuż wybrzeży amerykańskie poławiacze łodzi podwodnych i inne statki wojenne. Władze wydały oświadczenie, że poczyniono już zarządzenia ochronne.

Atak lotniczy w Ameryce?

Amsterdam. Według jednego z tutejszych pism „Financial Times“ donoszą w swoim komunikacie giełdowym, że w St. Zjednoczonych dokonano ataków lotniczych.

Z zachodniego frontu.

Zurych. Wedle „Züricher Morgenpost“ pisma francuskie i angielskie liczą się z tem, że Niemcy będą usiłowali przekroczyć Marnę w tym celu, aby na południowym brzegu rzeki wybudować przyczółek mostowy, którego zadaniem byłoby przeszkadzać ruchom wojsk koalicyi.

Pisma wyrażają również obawę, że Niemcy ponowią swe kroki przeciw Reims, by przerwać połączenie z Szampanią i ograniczyć ważne stanowiska koło miasta.

DOLINA MARNY W OGNIU.

Zurych. Wedle doniesień pism francuskich cała dolina Marny w jej górnym biegu znajduje się pod ogniem ciężkiej artyleryi niemieckiej. Usadowienie się Niemców nad rzeką spowodowało zupełne zamknięcie doliny.

WALKI POD SOISSONS.

Berno. Pisma szwajcarskie donoszą, że walki na północ i południe od Soissons zyskują coraz bardziej na sile. Niemcy atakują bardzo zaciekle i posuwają się krok za krokiem naprzód. Wzdłuż linii Soissons—Concy—Chauny dążą szerokim frontem ku Compiegne.

PRZERWANIE LINII KOLEJOWEJ.

Genewa. Wedle doniesień pism francuskich została linia kolejowa Reims—Epernay przerwana. Pociągi nie kursują, gdyż linia znajduje się w ostrzale artyleryi niemieckiej.

Czeska legia we Włoszech.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi na podstawie informacyi podanych przez pismo włoskie „Staha“, że na front włoski została wysłana legia złożona z Czechów i Słowian południowych. Służą w niej ochotnicy, przeważnie studenci. Podstawę formacyi tworzą członkowie „Sokoła“ czeskiego. Legia ta otrzymała w dniu, w którym obchodzono uroczyście rocznicę rozpoczęcia wojny, wspaniały sztandar.

Wedle „Timesów“ w czasie pobytu w Rzymie ks. Walii wystąpiły w paradzie przed księciem dwie kompanie czeskie. W uroczystem przyjęciu w Augusteum brali udział oficerowie czescy i słowiańscy. Prasa angielska rozpoczęła energiczną propagandę na rzecz „uciśnionych“ ludów monarchii austryackiej.

Rokowania rosyjsko-ukraińskie.

Kijów. B. kor. W komisyi obradującej w sprawie oddania materyału kolejowego oświadcza przedstawiciel ukraiński, że o wymianie nie może być mowy, lecz jedynie o bezwarunkowem oddaniu. Przedstawiciel rosyjski Manuilski odpowiedział, że w takim razie musiałby obstawać przy oddaniu zdobyczy poczynionej na rosyjskim obszarze przez wojska ukraińsko-niemieckie. W innym wypadku drogą do porozumienia byłoby wydanie przez rząd ukraiński zatrzymanych swego czasu ilości zboża i węgla. Do porozumienia w tej sprawie jeszcze nie przyszło.

W komisyi obradującej nad odesłaniem z powrotem do ich ojczyzny obywateli rosyjskich i ukraińskich oświadczył przedstawiciel ukraiński Kistiakowski, że rząd ukraiński musi prosić o odroczenie tej sprawy ponieważ przygotowuje ustawę mającą na celu zapobieżenie zalewowi Ukrainy przez Rosyan z Rosyi i odpływowi kapitału z kraju.

REORGANIZACYA NA UKRAINIE.

Kijów. B. kor. Na drugiego towarzysza ministra handlu upatrzony jest przewodniczący związku fabrykantów w Jekaterynosławiu Otsub, który na kongresie handlowym przemawiał za wspólną pracą twórczą przedsiębiorców i robotników i za popieraniem robotniczych związków zawodowych na wzór zachodnio-europejski.

DYPLOMATYCZNI PRZEDSTAWICIELE W ROSYI.

Moskwa. B. kor. Rozporządzenie jakie dziś zostało wydane zarządza zrównanie tytułów i rang rosyjskich reprezentantów zagranicą i wprowadza w miejsce tytułów ambasador, minister i przedstawiciel dyplomatyczny tytuł jednaki dla wszystkich reprezentantów Rosyi zagranicą a mianowicie „upełnomocniony przedstawiciel socyalistycznej rosyjskiej republiki sowietów“. Również przedstawiciele obcych państw w Rosyi będą niezależnie od swej rangi traktowani wszyscy jako upełnomocnieni przedstawiciele.

WALKI NA GRANICY CHIN.

Berlin. „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ przynosi z Londynu, za pismami angielskiemi depeszę z Pekinu, że bolszewicy, którzy walczą w pobliżu chińskiej granicy z wojskami atamana kozackiego Semienowa otrzymali ostatnio dalsze posiłki ze strony austryackich i niemieckich jeńców wojennych. Mimo tego bolszewicy są wypierani. Nienawiść ku bolszewikom wzrasta wśród wszystkich kół ludności.

PODDANI AUSTRYACCY W WOJSKU POLSKIEM.

Lwów. (Telefonem). „Gazeta Poranna“ dowiaduje się z Warszawy w sprawie poddanych austryackich służących w wojsku polskiem, że wobec ciągłych zapowiedzi ze strony sfer wojskowych niemieckich, iż poddani ci mają być wydani z powrotem Austryi, Komisya wojskowa zwróciła się do Komisyi „Polnische Wehrmacht“ z przedstawieniem konieczności zatrzymania tychże poddanych w szeregach polskich. W odpowiedzi „Polnische Wehrmacht“ argumenty przedstawione przez Komisyę wojskową uznała za zupełnie niewystarczające.

Zakazany wiec.

Wiedeń. „Fremden Blatt“ donosi z Lublany, że 4 bm. zostało zwołane wielkie zgromadzenie słoweńskiej partyi ludowej do Curchnik, na którem miano omawiać stanowisko Austryi wobec Słowian poł. Zgromadzenie zostało przez władze zakazane. Mimo to zebrało się około 8000 osób. Przemawiali posłowie Korosec i Gostnicar, występując gwałtownie przeciw prześladowaniu Słowian poł. przez rząd. Komisarz rządowy, który chciał zgromadzenie rozwiązać, nie mógł tego dokonać wobec wzburzenia zgromadzonych. Przyjęto rezolucyę, potępiającą w ostrych słowach postępowanie rządu wobec Słowian poł.

Tajemnicza epidemia.

Lugano. Biuro Reutera otrzymuje z Madrytu dalsze informacye o tajemniczej epidemii, która wybuchła w Madrycie. Choroba rozszerza się dalej z szaloną szybkością. W samym Madrycie zachorowało odrazu przeszło 100.000 osób, codziennie zapadają dalsze dziesiątki tysięcy. Zaraza przerzuciła się na miasta prowincyonalne i dotarła do Marokka, gdzie zapadł na nią garnizon hiszpański. Dn. 2 czerwca umarło w Madrycie 111 osób, razem w czterech dniach przeszło 700.

Najniebezpieczniejszą jest epidemia dla ludzi chorych na gardło i na płuca. Ludzie, na ogół zdrowi, wychodzą z choroby po czterech do pięciu dni. Lekarze twierdzą, że zarazę rozszerza komar wielkości paru milimetrów, który nazywa się w entomologii phlebotomus.

GUB. LIPOSZCZAK W WIEDNIU.

Lublin. B. kor. Generalny gubernator Liposzczak odjechał wczoraj do Wiednia.

WYBUCH W FABRYCE DYNAMITU.

Lwów. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że w nocy ze środy na czwartek koło północy nastąpił wybuch w fabryce dynamitu na Górnym Śląsku w Starym Bieruniu koło Oświęcimia. Szczegóły nieznane. (Wybuch ten jak donosiliśmy, dał się słyszeć także w Krakowie oraz w Zagłębiu).

„Subdualizm“.

W sprawie przyszłego ukształtowania Austro-Węgier przynosi „Neue Zürcher Ztg.“ list swego wiedeńskiego korespondenta zasługujący na uwagę jako wyraz różnych kombinacyj politycznych na temat przyszłości monarchii.

Historyk francuski Sorel — pisze korespondent — ukuł swego czasu następującą maksymę: „W dniu, w którym sprawa bałkańska zostanie rozwiązana, stanie Europa przed sprawą austryacką“. Chwila ta obecnie nadeszła. Sprawa bałkańska została już w zasadzie rozwiązana, a to przez usunięcie wpływów rosyjskich na południowym wschodzie Europy, jakoteż przez wzrost potęgi bułgarskiej, która stała się obecnie przodującą tam potęgą. Wobec tego, że wpływy serbskie zmniejszyły się wielokrotnie i odnowić się mogą już tylko w postaci zmienionej, dla pokoju na Bałkanie niezbyt groźnej, uważać należy sprawę bałkańską za istotnie załatwioną.

Z kolei wysuwa się więc na plan pierwszy sprawa przebudowy monarchii austro-węgierskiej. Z początkiem wojny sądzono, że nastąpi ona w formie stworzenia tryalizmu, dziś plan ten rozbił się, a to przedewszystkiem o opór Węgier. Zrodziła się natomiast myśl nowa, myśl subdualizmu. Jak się zdaje forma subdualistyczna jest najodpowiedniejszą do rozwiązania tych wszystkich problemów, które wielka wojna na terytoryum habsburskiem wyłoniła.

Bezpośrednią przyczyną projektu była sprawa południowo-słowiańska. Dziś już niema nikogo, ani w Austryi, ani na Węgrzech, którýby nie uznawał konieczności jej rozwiązania. Przyznał to zresztą dr. Seidler i dr. Wekerle. Południowi Słowianie znajdują się w korzystnem położeniu a to z tego powodu, że terytoryum ich jest etnograficznie zwarte tak, że pod względem obszaru można będzie znaleźć łatwo zadawalające wyjście. Są oni więc w sytuacyi o wiele

---

ARTUR GRUSZECKI.

41

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Cóż to? Czy wy mnie chcecie obrazić? Za kogo mnie macie? Ja i tak stracił dwieście rubli własnych przez was, panie Malski, a tu słyszę takie podejrzenia. Odda mi żyd zadatek, to, tu, przy tych świadkach mówię, że zwrócę wam te głupie pieniądze... Czy zgoda?

— Dobrze, panie naczelniku.

— Tak napijmy się na zgodę i dajcie dwieście rubli, bo nie wziął ja ze sobą pieniędzy, licząc na zwrot.

— Kiedy nie mam przy sobie, — powiedział Malski bojaźliwie.

— Pożyczcie u sąsiada, ja muszę mieć pieniądze, — nalewał wódkę w kieliszki.

— Panie Malski, na taki interes nie pożyczę panu, — rzekł Darzynowski.

Wypili, a naczelnik doradzał:

— Wy, panie Malski, poszlijcie do domu po pieniądze, bo potrzebuję, i tak zarobiliście na czysto dwieście rubli.

— Jakże poszlę? U mnie klucze od kasy, — bronił się nieśmiało.

— Macie tu konie, pojedźcie i przywieźcie mi pieniądze, bo my z kniaziem przenocujemy tutaj i wieczorem zagramy w karteczki. Co, panie Darzynowski?

— Nie grywam i kart nie mam.

— Nic nie szkodzi, ja przywiózł. Do partyi siądzie kniaź, pan Malski i weźmiemy księdza, w czterech dobra gra, a wy, panie Malski, po obiedzie w drogę.

Przez czas tych targów kniaź opowiadał Darzynowskiemu przygody swej podróży, pobyt u naczelnika, nudził się jednak, otrzymując bardzo skąpe odpowiedzi, i gorączkowo patrzył w drzwi, oczekując wejścia pań, a gdy nie mógł się doczekać, milczał chmurny, starając się gryźć małe wąsy. Naczelnik po skończonej umowie spojrzał na kniazia i zawołał rubasznie:

— Ot, Aleksandrze Siergiejewiczu, wy taki bohater, a siedzicie cicho, o czem dumacie?

— Jako oficer, o czem mam dumać, jak nie o wojnie i dziewczynie.

— Nu, wojna pewna, napewno dostaniecie krzyż, ordery i szablę za waleczność, wrócicie generałem i sprawicie radość waszej żonie.

— Czy sądzi pan, — zwrócił się gospodarz do naczelnika, — że wojna pewna?

— Najpewniejsza, mamy już rozkazy mobilizacyjne, a zresztą pytajcie kniazia, on wie najlepiej, bo jest w sztabie.

— Pierwszy i drugi korpus armii, — mówił kniaź poważnie, — stoją już od tygodnia na granicy Austryi. Trzeci korpus, do którego ja należę, wyruszy za tydzień do Galicyi. Otrzymałem jednak dwutygodniowy urlop, ażeby wam się pokłonić i prosić o przyjęcie mnie za syna.

Darzynowski udał, że nie słyszy i z miną wielce zaciekawioną spytał:

— Panie naczelniku, a mobilizacya jak stoi?

— Wszyscy rezerwiści są już wezwani, ażeby nie opuszczali miejsc zamieszkania i czekali na rozkaz stawienia się w pułku. Czy, panie Malski, odebraliście wezwanie?

— Nie.

— A, sukinsyn, ten wójt, dostanie on odemnie w kark... a wy przygotujcie się, panie Malski, do podróży, do pułku.

— Czy wy służyliście wojskowo? — spytał kniaź.

— Tak jest, jako jednoroczny ochotnik.

— A jaka wasza szarża?

— Unteroficer, — spuścił oczy.

— Tylko? — uśmiechnął się lekceważąco, — byliście bardzo lichym żołnierzem, gdy jako ochotnik nie zostaliście nawet praporszczykiem. Teraz będzie wam ciężko z karabinem.

— Postaram się zostać przy kancelaryi — powiedział nieśmiało — bo i ja należę do trzeciego korpusu armii, i może wasza książęca mość przemówi za mną dobre słowo.

— Ano, zobaczymy, — odrzekł kniaź łaskawie, — zrobię to dla was tylko dlatego, że w tym domu was spotkałem.

— Bardzo jestem obowiązany i liczę na słowo waszej książęcej mości, — wstał z krzesła i skłonił się.

— Siadajcie, — rozkazał kniaź dumnie — i pamiętajcie, że honorów wojskowych nie oddaje się w cywilnem ubraniu.

Malski skłonił się powtórnie i uśmiechając się do siebie rozmyślał, w jak zgrabny sposób i tanim kosztem pozyskał możną protekcyę kniazia.

Darzynowski z niesmakiem spojrzał na niego, odwrócił oczy i zapalił papierosa.

— Nu, Iwanie Piotrowiczu, — przemówił kniaź do naczelnika, — ja cierpliwie czekałem na skończenie waszego interesu, teraz już czas, ażebyście się zajęli moim.

— Wasza prawda, kniaziu Aleksandrze Siergiejewiczu, — odpowiedział naczelnik, ale gdy spojrzał na surową twarz Darzynowskiego, radził: — Kniaziu, możeby lepiej czekać do obiadu, bo człowiek głodny i spragniony zły do interesu, — zaśmiał się głośno.

— Przynajmniej spytajcie o nich, Iwanie Piotrowiczu, cóż mam tu siedzieć, jak gubernator w odstawce, do którego nikt nie zagada, — kończył kniaź zgorzkniały.

— Nu, panie Darzynowski, a wasza żona i córka nie przywitają gości?

— Panowie przyjechaliście do mnie i ja was przyjmuję, — odpowiedział zimno i dumnie.

— Ot, i pomyłka wasza, — przemówił kniaź, — wasza szlachetna żona zaprosiła mnie sama w odwiedziny, w samo południe, ja dotrzymuję słowa i stawiłem się na miejscu i sądzę, że wasza żona jako dama dobrze urodzona dotrzyma również danego słowa.

— Żona jest niezdrowa i nie może wyjść do gości.

— Panie Darzynowski, — doradzał naczelnik, — niechże chociaż córka zastąpi gospodynię domu.

— Córka pilnuje chorej matki i nie wyjdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lepszej, niż np. Czesi, których kresy zamieszkane są przez Niemców.

Południowi Słowianie postawili już swój program. Pod adresem monarchii skierowana jest deklaracya z 30 maja 1917, program „międzynarodowy“ skrystalizowany jest w manifeście, wydanym na Korfu w lipcu 1917 r. Można mieć o tych deklaracyach różne pojęcie, w każdym jednak razie dowodzą one, że sprawa południowo-słowiańska istnieje i że jak najszybciej musi być załatwioną.

Któż to są południowi Słowianie? Zaliczamy do nich Słoweńców w południowej Styryi, w południowej Karyntyi, Krainie i Pobrzeżu, Kroatów w Kroacyi, Sławonii, Dalmacyi i Istryi, a dalej mieszkańców Bośnii i Hercegowiny. (Autor artykułu wylicza tu tylko Słowian poł., mieszkających w obrębie monarchii austryacko-węgierskiej). Ci południowi Słowianie znajdują się dzisiaj, jak wiadomo, w trzech państwach. Słoweńcy przynależą do Austryi, Kroaci częściowo do Korony św. Szczepana, częściowo do Austryi, mieszkańcy Bośnii i Hercegowiny wreszcie do terytoryum obu państwom wspólnego.

Najtrudniej będzie zadowolić Słoweńców. Osiadli są oni na obszarze wiodącym z Wiednia do Adryatyku, przez kraj ich przebiega linia kolejowa wiedeńsko-tryesteńska, do której nawet w tych dniach buduje się linię równoległą, i linia wiedeńsko-monachijska. Etnograficznie zmieszani są z Niemcami tak, że o wydzieleniu ich z Austryi mowić nie można. Stanowić oni mogą najwyżej enklawę państwa południowo-słowiańskiego w Austryi. — Wszystkie inne narodowościowo terytorya południowo-słowiańskie monarchii możnaby złączyć w jedną całość poddaną pod suwerenność Węgier, jednakowoż z szeroką autonomią. Gdyby stosunki na to pozwalały, możnaby do obszaru tego przyłączyć także i niepodległą dotąd Serbię. W ten sposób zadowolonoby w formie subdualizmu życzenia narodowe południowych Słowian.

Terytoryum Węgier wzrosłoby przez wcielenie krajów południowo-słowiańskich Austryi, jakoteż Bośnii i Hercegowiny o 68.986 klm. kwadr. z 3,188.000 mieszkańców. Jakąż kompensatę dostanie za przyrost ten Austrya? Mógłby nią być — pisze „N. Z. Ztg.“ — subdualizm polski. Przez przyłączenie Królestwa Polskiego do Galicyi i stworzenie z tych dwóch krajów autonomicznego terytoryum, pozostającego w analogicznym do Austryi stosunku, jak południowa Słowiańszczyzna do Węgier, zrekonstruowaną zostałaby równowaga między obu połowami monarchii.

Wedle tego projektu wyglądałaby struktura państwa Habsburgów tak: całość nosiłaby nazwę monarchii austro-węgierskiej. Składałaby się ona: 1. z cesarstwa austryackiego dzielącego się na: a) austryackie kraje dziedziczne, b) zjednoczone Królestwo Polskie z Galicyą, 2. z Korony św. Szczepana, dzielącej się znowu na a) Węgry właściwe, b) Wielko-Kroacyę (względnie Wielko-Kroacyę-Serbię). Państwa subdualistyczne miałyby własne parlamenty i zastąpione byłyby we Wiedniu, względnie w Budapeszcie tylko przez specyalne komisye dla spraw wspólnych.

* * *

Rozkaz o rozbrojeniu Czecho-Słowaków.

Wojska czesko-słowackie w Rosyi, które, jak wiadomo, wystąpiły tam dawno przeciw bolszewikom i miały już z niemi starcia na terenie europejskim i azyatyckim, są obecnie przedmiotem specyalnej troski rządu sowietów.

Jak donosi „Dziennik Kijowski“, po całej linii rosyjskich kolei żelaznych został rozesłany następujący rozkaz komisarza do spraw wojskowych Trockiego: „Wszystkie rady na kolejach żelaznych są obowiązane pod groźbą ciężkiej odpowiedzialności rozbroić czecho-słowaków. Każdego czecho-słowaka, który się okaże uzbrojonym na linii kolejowej, należy na miejscu rozstrzelać. Każdy eszelon, w którym się okaże choć jeden uzbrojony, należy wyrzucić z wagonu i odesłać do obozu koncentracyjnego. Jednocześnie wysłano na tyły czecho-słowaków pewne oddziały, którym polecono przykładnie ukarać buntowników. Uczciwi czecho-słowacy, którzy oddadzą broń i spełnią rozkazy władzy sowietów, będą uważani za braci. Komunikuje się wszystkim kolejarzom, iż ani jeden wagon z czecho-słowakami nie powinien być wysyłany na wschód. Rozkaz niniejszy odczytać we wszystkich eszelonach czecho-słowackich oraz zawiadomić wszystkich urzędników kolejowych o miejscu pobytu czecho-słowaków. Każdy komisarz wojenny jest obowiązany o wykonaniu niniejszego zawiadomić“.

Do tego rozkazu komisarza do spraw wojskowych został dołączony telegram pomocnika komisarza komunikacyi Newskiego, który poleca urzędnikom kolejowym nie spełniać żadnych próśb, ani rozporządzeń słowaków i nie dawać lokomotyw, nie dopuszczać do aparatów telefonicznych i telegraficznych, nie dostarczać żywności. Każdy urzędnik kolejowy za okazaną pomoc czecho-słowakom zostanie usunięty i oddany pod sąd.

Komunikaty Dąbrowskiego.

Pisma lwowskie podają bardzo ciekawe raporty gen. Dąbrowskiego, które drukowane były przez współczesne pisma, zamiast komunikatów wojennych. Pierwszy jest komunikatem z 2 sierpnia 1794 r., drugi „raportem powinnym“ gen. Dąbrowskiego do Kościuszki, trzeci zaś rozkazem dziennym Dąbrowskiego.

* * *

Atakowałem o godzinie 3 z rana flankę nieprzyjac. tak z przodu jak i z flanku; opanowałem Augustów i wyspę Zawadzką. Pędziłem nieprzyjaciela przed sobą aż za Wilanów, gdziem się dla rekognoskowania lokował. Jakem tamtą pozycyę dość poznał, cofnąłem się do wyspy Zawadzkiej i Augustowa, które obydwa miejsca obsadziłem 200 piechoty, 1 sześciofuntową, 1 3-funtową armatą i z 4 szwadronami kawaleryi. Dla protegowania tej pozycyi postawiłem w folwarku czerniakowskim 1 6-funtową, 1 3-funtową, 1 haubicę z 50 piechoty, do której jeszcze dzisiaj batalion kosynierów przyłączam. Mogę powiedzieć, że w rejteradzie ten odemnie użyty korpus większy porządek jakby w nacieraniu utrzymał. Nieprzyjaciel się bardzo bronił i na ostatku armaty 12-funtowe przyprowadził. W tych dwóch miejscach, których ja go wypędziłem mam dość znaczną zdobycz w żywności i rozmaitych polowych rekwizytach: zapaliłem mu znaczny magazyn siana i słomy pod Wilanowem. Kazałem wyspę Zawadzką przez strzelców przepatrzyć, który się dotąd nie wrócili. Moi ludzie zdobyli 18 koni od kozaków z całymi ekwipażami. Dwieście z municypalności z prawej strony rzeki przeprawili się do tej wyspy, i kiedy się nie wypędzili, pod komendą majora Latour, który się prawdziwą gorliwością dla Ojczyzny sakryfikował i tych zagubionych nieprzyjaciela ścigali. Oficerowie, jak i wszyscy żołnierze, z największą gorliwością powinność swą pełnili. Vice-brygadyer ob. Hussarzewski we wszystkich okazyach starał się dystyngować. I w tej drugiej akcyi muszę najmocniej Czaki oddać sprawiedliwość, że swoją radą, gorliwością i znajomością służby do szczęśliwego dla nas tego dnia bardzo wiele dopomógł.

Dan 2. sierpnia w obozie pod Czerniechowem.

Dąbrowski, g. m.

* * *

Melduję Najwyższemu Naczelnikowi, iż dziś w trzech kolumnach przeszedłem Bzurę, w Kamionnej atakowałem posterunek pruski i zabrałem w niewolę, jak już meldowałem, jednego oficera, 2 unteroficerów, 4 gemejnów. Pułkownik Sokolicki przy tym ataku dystyngował się. W Witołowicach atakowała kolumna tamtejszy posterunek i wpadłszy na bateryę pruską, wzięli w niewolę 1 oficera i unteroficera, 1 dobosza i 30 gemejnów; więcej 100 ludzi w tych obydwóch atakach zginęło między się broniąc; tych wszystkich niewolników zdrowych, prócz rannych odesłano przez komendę generała Bronikowskiego. W tym ataku dystyngował się major Szwykowski z regimentu 1-go, Obręski z brygady Rzewuskiego. W Kamionnie znalazłem bardzo wielkie magazyny owsa, mąki, soli. Inwentarza zaś jeszcze opisanego nie mam, — do wozów, każę zabierać, ale nie mogę mieć fur do przesłania reszty do Warszawy, zostawiam dozorowi gen. Bronikowskiego, który do mnie ma być przyłączony i czeka ordynansu, ja zaś pomaszeruję dalej, kiedy jak widzę zewsząd siły na mnie się skupiać zechcą, a powstania kujawskie i łęczyckie nie mają być tak liczne, jak mówiono, bo po części już rozproszone; przecież nie myślę, jak tylko dopełniać rozkazy Naczelnika i nie patrząc na trudności, które w dalszym marszu przeglądam, tylko idę, gdzie mnie powinność prowadzi, w dopełnianiu jej ściśle, tem, zakładając sobie cały obowiązek i szczęście.

Dąbrowski, generał.

13. VII-bris 1794.

* * *

„Jutro o godz. 5 z rana ma być bity Fergaderung(!) a o 6 generał-marsz.

„Garnizon bydgoski wraz z aresztantami przed godz. 6 wymaszeruje do obozu.

„Cały bagaż ma dziś stanąć za obozem w porządku.

„Jutro w obozie porządek marszu będzie wyznaczony. Korpusy, które na jutro jeszcze nie wzięły chleba, mięsa, soli, wódki, mają natychmiast dla oddziału udać się do wydziału żywności i czekać dopóki nie odbiorą, pod najsurowszą komendanta odpowiedzią. Kawalerya na dwa dni, a artylerya na trzy dni ma odebrać furaż“.

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA HENRYKA DĄBROWSKIEGO. Wczoraj w godzinach popołudniowych w krakowskich szkołach średnich i ludowych odbyły się uroczyste obchody, podczas których wygłoszone były odczyty o bohaterze narodowym oraz odpowiednie deklamacye. W teatrach miejskich nie było żadnych przemówień, niewątpliwie dla tego, że komitet zbyt późno rozpoczął o nie starania. W teatrze im. Słowackiego przed rozpoczęciem sztuki Rydla „Na zawsze“ orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, w antraktach grała wieniec pieśni polskich. Podobnie i w teatrze ludowym przed rozpoczęciem „Grochowego wieńca“ Małeckiego orkiestra odegrała pieśń Legionów.

KRAKÓW BEZ ŚWIATŁA. Z miarodajnej strony dowiadujemy się, że katastrofa braku oświetlenia miasta nie została dotąd zażegnana, jedynie tylko na dzień jutrzejszy, dzięki temu, że dzisiaj elektrownia otrzymała 3 wagony węgla a resztę dopożyczy sobie z gazowni, mamy zapewnione oświetlenie i ruch tramwajowy. Czy w niedzielę da się w ten sposób załatać te dotkliwe braki, dziś jeszcze powiedzieć nie można. Dla elektrowni potrzeba dziennie 10 wagonów węgla.

FIKCYA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO. Niezmiernie długo przeciągająca się wojna w szeregu nie branych zrazu w rachubę idących z nią w parze anormalności społecznych, przyniosła w rzędzie mnóstwa braków wojennych oprócz niedostatku żywności i brak pomieszczenia dla przestępców. Jest rzeczą wprost nie do wiary, ale prawdziwą, że aresztowanych przez policyę przestępców z powodu braku dla nich pożywienia i pomieszczenia w przepełnionych aresztach władze zmuszone są puszczać na wolną stopę. Zostają oni potem wprawdzie „pod dozorem policyjnym“ — ale dozór ten nie przeszkadza im dokonywać z coraz większą sprawnością dalszych włamań i kradzieży najrozmaitszego rodzaju, w czem kradzieże kieszonkowe dużą odgrywają rolę. Niedawno w tutejszym sądzie kraj. karnym był jaskrawy przykład tej anomalii. Oto obwiniony o zbrodnię kradzieży pozostawał na wolnej stopie. Na rozprawę się nie stawił. Gdy po długiem oczekiwaniu sądu się nie jawił, przewodniczący wpadł na pomysł poszukania go w aresztach „pod telegrafem“. I rzeczywiście rycerz kunsztu złodziejskiego tam się znajdował, aresztowany dzień przedtem za nową kradzież, pono nie pierwszą od czasu puszczenia na wolną stopę.

Rzecz prosta, że w tych warunkach unieszkodliwianie przez zamknięcie w areszcie jednostek zagrażających własności i bezpieczeństwu publicznemu staje się fikcyą i bolesną ironią. Stosunki zaczynają być nie tylko anormalne, ale wprost anarchia wkrada się w życie społeczne. Władza nie może dalej patrzeć biernie na te objawy, nie przedsiębiorąc niezwłocznych starań gdzie należy o zaradzenie złemu. Przykro to powiedzieć, ale zdziczenie i demoralizacya, rozsadzające więź społeczną i urągające wszelkim prawnym podstawom zbiorowego życia każą domagać się pomnożenia lokalów na areszta dla przestępców. Nie można ścierpieć, by szkodliwe jednostki obdarzone wolnością, dopuszczały się rabunków i włamań, które z dniem każdym mnożą się w sposób przerażający. Sprawa jest pilna i władze dotyczące winny o jej załatwienie kołatać z całą energią, jeśli miasto nasze niema stać się bezbronną ofiarą bandytów, dezerterów i włamywaczy.

SPRAWY MIEJSKIE. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya uchwaliła sprzedać skrawek gruntu w ulicy Czarnowiejskiej do linii regulacyjnej, przyznała szereg kredytów dodatkowych dla różnych działów budżetu, zatwierdziła linię regulacyjną dla narożnika ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza i dla jednej realności w ulicy Barskiej w Ludwinowie, a w końcu rozpatrywała wnioski co do warunków odbudowy Małego Płaszowa.

KARTY CUKROWE. Dzisiaj biura chlebowe rozpoczęły wydawanie kart cukrowych.

SYSTEM PROTEKCYJNY. Ciężar, jaki spada na obywateli z racyi zupełnego braku prowiantów, powiększają jeszcze władze wprowadzając dziwny sposób rozdzielania żywności, jaka do Krakowa nadchodzi. Tworzy się sfery „uprzywilejowanych“, którzy otrzymują przydziały i innych, którzy mogą „czekać“. Tak było w bieżącym tygodniu z dwoma wagonami jaj skonfiskowanych, jakie do Krakowa nadeszły. Władza odnośna rozdzieliła je w ten sposób, że jeden z większych konsumów prywatnych otrzymał cały wagon, miasto dla swoich potrzeb pół wagonu, zaś wszystkie konsumy w liczbie około 150 i kupcy resztę t. j. 48 skrzyń. Ma się rozumieć, zaledwie mała część konsumów mogła jaja otrzymać. Zgłaszających się do „Ovum“, które rozdział przeprowadzało, zapewniano, że na zarządzenie władzy ów jeden konsum „obiecał“ pomódz i coś odstąpi „jak się panowie zgłoszą“. Jak najenergiczniej musimy publicznie przeciw tego rodzaju „uprzywilejowanemu“ systemowi rozdziału żywności w Krakowie zaprotestować. Jest przecież w normalnych warunkach wykluczone, aby jeden konsum otrzymywał taki przydział, jaki dostało całe miasto wraz z stukilkudziesięciu konsumami i setkami kupców prywatnych. Takiem postępowaniem powoduje się tylko niepotrzebne rozgoryczenie, które w dzisiejszych warunkach nie może się przyczynić do uspokojenia umysłów.

INWALIDZI CYWILNI. Wojna tocząca się przez szereg lat na terenie naszego kraju spowodowała obrażenia cielesne wielu osób cywilnych, które nie brały udziału w operacyach wojennych. Takim osobom cywilnym, określonym nazwą „inwalidów cywilnych“, dalej członkom ich rodzin i osobom pozostałym po nich, przyznała ustawa z dnia 31 grudnia 1917 prawo do wsparcia z funduszów państwowych. Na podstawie powyższej ustawy wydało ministerstwo opieki społecznej rozp. wykonawcze z dnia 23 lutego 1918, którem szczegółowo określa wysokość wsparć, czas ich trwania i sposób postępowania. Wsparcia przyznaje namiestnictwo we Lwowie na podstawie zgłoszenia, które może nastąpić przy użyciu formularza w jakiemkolwiek c. k. starostwie lub w magistracie m. Lwowa lub Krakowa. Zgłoszenia może uskuteczniać sam uszkodzony (inwalida cywilny), członek jego rodziny lub osoba pozostała po nim, względnie w ich imieniu zastępca, opiekun, kurator i t. p. Zgłoszenie ma być poparte świadectwem ubóstwa, wystawionem przez właściwego naczelnika gminy i duszpasterza.

DR LEONARD BIER, dyr. państwowego Zakładu badania żywności, został zaproszony przez polskie ministerstwo zdrowia do wygłoszenia seryi wykładów z zakresu chemii i hygieny żywienia i środków żywności na kursach, zorganizowanych przez ministerstwo w Warszawie dla polskich inspektorów sanitarnych.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Od dwóch tygodni jak wiadomo, trafiki krakowskie nie otrzymały przydziałów tytoniu, papierosów i cygar. Tytoniu i cygar dostać jednak można po bajecznie wysokich cenach. Np. w pierwszorzędnych kawiarniach kelnerzy sprzedają cygara „trabuco“ po 2 K 60 h. za sztukę.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj odbyła się przed trybunałem apelacyjnym kraj. Sądu karnego w Krakowie pod przew. radcy Dra Czernego ostateczna rozprawa w głośnej przed dwoma laty sprawie p. Wiktora Suskiego, kupca i radcy miejs. w Krakowie. Pierwotny wyrok sądu kraj. karnego w Krakowie uznający oskarżonego winnym przekroczenia cen, został przez sąd najwyższy uchylony jako nieważny. Zgodnie z tem zarządzeniem sądu kasacyjnego przeprowadził tutejszy sąd powiatowy karny, do którego sprawa wróciła, dochodzenia i następnie uwolnił oskarżonego w zupełności od winy i kary. Wskutek odwołania prokuratoryi od tego wyroku zarządził sąd kraj. karny dalsze dochodzenia, a mianowicie zażądał od komisyi dla badania cen opinii, czy ceny przez oskarżonego pobierane były wygórowane. Ponieważ komisya ta orzekła, że ceny za inkryminowane artykuły pobierane w żadnym wypadku nie przekraczały dozwolonej normy, w wielu zaś wypadkach były znacznie niższe od cen targowych i w innych handlach pobieranych, trybunał sądu kraj. kar. na wczorajszej rozprawie zatwierdził wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

LICHWA TOWAROWA. We środę w sądzie kraj. karnym przed trybunałem orzekającym pod przewod. r. s. k. Franica odbyła się rozprawa przeciw Pawłowi Müllerowi, przedsiębiorcy budowlanemu w Krakowie. Akt oskarżenia zarzuca mu, że zakupił w handlu łańcuchowym sukna za 52.000 kor. Zapasów tych nie zgłosił po zajęciu ich przez rząd, lecz handlował niemi dowolnie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Müllera za lichwę towarową na 2 miesiące ścisłego aresztu oraz na 25.000 kor. grzywny, a w razie nie możności jej ściągnięcia na dalsze 5 miesięcy ścisłego aresztu.

SMUTNE ECHA KONIKA ZWIERZYNIECKIEGO. Podczas wczorajszego obchodu konika zwierzynieckiego, obfite zebrali żniwo, jak zresztą corocznie, złodzieje, specyaliści od kieszeni i od włamań. Wczoraj podzielili się pracą: młodzi i zwinni kieszonkowcy uwijali się w tłumie, wyciągając pugilaresy i portfele, w których oprócz pieniędzy było mnóstwo niezbędnych obecnie legitymacyj wojennych — ukwalifikowani zaś fachowcy od włamań ograbiali opuszczone mieszkania. Dzisiaj rano zgłoszono do policyi wiele doniesień o tych kradzieżach.

Z TARGU. Na dzisiejszym targu na Rynku głównym pojawiły się w znacznej ilości masło i mleko oraz jaja. Na pl. Szczepański doniesiono dużo nowalij wiosennych. Targ odbywał się podobnie jak targi poprzednie bez uwzględnienia cen maksymalnych. Komisarze targowi czuwali nad wysokością cen.

Z Polski i ze świata.

BEZNADZIEJNE STOSUNKI NAUCZYCIELSKIE. Z Przemyśla piszą nam: Sprawa bytu nauczycielstwa zaostrzona jest u nas o tyle, że Przemyśl posiada bezprzykładnie wielką ilość tymczasowych nauczycielek, służących po 18 i 20 lat na posadach tymczasowych. Połączone z takiem stanowiskiem służbowem pobory nie stoją w żadnym stosunku do obecnej drożyzny. Na 80 nauczycielek zajętych przy tutejszych szkołach miejskich, 17 posiada posady stałe a reszta t. j. 63, jest tymczasowych. Nadmienić należy, że na 4 szkoły żeńskie w mieście, dwie są od dwunastu prawie lat niezorganizowane. Czynione zabiegi w celu doprowadzenia organizacyi do skutku rozbijają się o to, że Rada krajowa w czasie wojny szkół organizować nie chce.

W dniu 3 b. m. udały się gremialnie wszystkie tymczasowe nauczycielki do komisarza rządowego Dra Błażowskiego z przedstawieniem sprawy oraz z żądaniem aby miasto samo poczyniło kroki w Radzie szkolnej krajowej w tym kierunku, iżby tymczasowe nauczycielki otrzymały posady stałe, z urzędu, bez ogłaszania konkursu.

OSTRZEŻENIE DLA LETNIKÓW. Urząd gminny miasta Jordanowa donosi, że w Jordanowie i sąsiedniej gminie Malejowej panuje tyfus, zaś w Sidzinie panuje czarna ospa. Ostrzega się więc letników przed wyjazdem na letnie mieszkanie do tych miejscowości.

TAJEMNICZE STRZAŁY. W nocy ze środy na czwartek do pociągu towarowego, zdążającego z Bochni do Krakowa, niedaleko stacyi Podłęże, dano kilka strzałów z lasów [illegible]ru kolejowego. W Podłężu po przyjściu [illegible] pociągu zauważono, że w budce jednego [illegible] gonów leży w stanie nieprzytomnym [illegible] Jan Chruny, konduktor kolejowy, zbroczony krwią. Jak się okazało, Chruny został ugodzony kulą karabinową w brzuch.

ZNIKANIE DZIEWCZĄT. Donieśliśmy wczoraj, za dziennikami lwowskiemi, że we Kw[illegible] giną od pewnego czasu mali chłopcy. Dziś [illegible]wu „Dziennik wspólny“ podaje za „[illegible]tem“, że w wielu prowincyonalnych mia[illegible] Królestwa znikają bez śladu młode dzi[illegible]. Podejrzewają istnienie bandy zorganizowa[illegible], która je wywozi.

SPALENIE SIĘ SŁONIMA. W Słonimie [illegible] buchł pożar, który skutkiem sprzyjających okoliczności, objął w mgnieniu oka trzy czwar[illegible]te miasta. Spaliło się 260 domów i cmentarz[illegible]. Tylko jedna dzielnica została nietknięta. [illegible] płomieniach zginęło 8 osób, a mnóstwo [illegible] poparzonych. Około 6.000 osób stało się nędzarzami bez dachu nad głową.

PROTEST ABONENTÓW. Praski dzienni[illegible] „Večer“ donosi, że redakcya „Narodních [illegible]stów“ otrzymuje codziennie liczne protes[illegible] przeciw zawieszeniu tego dziennika. Wielu p[illegible]numeratorów zawiadamia redakcyę, że płac[illegible] będą pełną prenumeratę, gdyby nawet zaw[illegible]szenie pisma miało trwać bardzo długo.

15-LETNIA MORDERCZYNI. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu stawała onegdaj p[illegible]tnastoletnia Hilda Szoltr, oskarżona o to, że [illegible] styczniu br. wrzuciła do otworu w miejscu [illegible]stępowem czteroletniego syna swej służbodawczyni Schmidtowej. Ojciec dziecka zginął [illegible] froncie. „Niania“ zeznaje, że w dniu kryt[illegible]cznym dziecko stało się tak uprzykrzone, [illegible] w przystępie gniewu wrzuciła je do klozet[illegible]. Dziecko płakało, wołając matkę o pomo[illegible]. Lecz matka stała wtedy w ogonku pod sk[illegible]pem spożywczym. Gdy wróciła powiedziała j[illegible], że dziecko zniknęło; niania potem uciekła. Zrozpaczona kobieta przyrzekła wysoką nagrodę za odnalezienie synka i wreszcie wyciągni[illegible]to z klozetu trupa jego. Równocześnie poli[illegible]cya odnalazła „nianię“ i uwięziła ją. Okaz[illegible]je się, że piętnastoletnia morderczyni posiad[illegible] zbrodnicze instynkty. W szkole będąc [illegible] koleżance warkocz. Raz wrzuciła do kloze[illegible] żywe kocię. Sąd skazał ją na 10 lat ciężkiego więzienia.

PANIKA W KOŚCIELE WŁOSKIM. Z Rzymu donoszą: W kaplicy znajdującej się na gó[illegible]rze Autore w wysokości 1337 metrów, w prowincyi rzymskiej, wydarzyła się ostatniej niedzieli podczas odbywającej się tam pielgrzymki, katastrofalna panika. Kaplica była przepełniona, a wielu pątników podczas mszy znajdowało się na podwórzu. Naraz jakaś histeryczka zawołała bez żadnego powodu: „Uciekajcie [illegible] pomocy!“ Wszyscy zaczęli w popłochu uciekać z kaplicy — panika powstała także na podwórzu. Dwie kobiety ze strachu postradały zmysły i rzuciły się w przepaść. W ścisku pokaleczono wiele osób ciężko, przeważnie kobiety [illegible] dzieci. Razem rannych jest 120 osób, a zabitych dwanaście.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMIN WSTĘPNY DO KL. I. odbędzie się w gimn. realnem 17 b. m. o g. 8 rano. Wpisy do tego egzaminu (złożenie metryki i świadectwa szkolnego) odbędą się 15 b. m. o godz. 11 przed południem.

MATURA. W c. k. gimnazyum VI w Krakowie (na Podgórzu) odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodn. r. rz. Józefa Winkowskiego, dyrektora gimn. V w Krakowie, dnia 3 i 4 b. m. Egzamin złożyli: Breiter Stanisław (z odzn.), Feldmann Berl (ekst.), Kąkolewski Maryan, Mickiewicz Maryan (z odzn.), Musiał Kazimierz, Perlmutter Wilhelm, Sałustowicz Antoni (z odzn.), Waldmann Emil (ekst.) i Wargowski Władysław.

KURS PRZYGOTOWAWCZY. „Ognisko nauczycielskie“ w Krakowie w czasie głównych feryi urządza sześciotygodniowy kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół lud. pośp. Reflektanci zechcą zgłaszać się po informacye do p. Karola Balickiego, Kraków, Rynek Gł. l. 29 II. p. Nr telefonu 3360. Opłata za kurs wynosi 70 K płatnych w połowie przy wpisaniu się na kurs, w drugiej połowie najpóźniej dnia 1 sierpnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje się do 30 czerwca b. r. — O ile w dniu tym będzie wymagana liczba zgłoszeń, wykłady rozpoczną się d. 8 lipca b. r.

NEKROLOGIA.

W Częstochowie zmarł Maryan Zarembski, wybitny artysta-malarz, nagradzany za swe prace na wystawach zagranicznych. Między innemi otrzymał medal srebrny za „Siewcę“ w Paryżu w r. 1900.

Wiadomości gospodarcze.

FILIA BANKU KRAJOWEGO otwartą została onegdaj w Stanisławowie. W akcie otwarcia wzięli udział reprezentanci władz miejscowych, instytucyj finansowych, organizacyj obywatelskich, okolicznego ziemiaństwa i inteligencyi miejscowej. Dyrektor Banku krajowego dr. Michalski podziękował obecnym za życzliwy udział w akcie otwarcia, widząc w nim dobrą wróżbę dla przyszłego rozwoju Zakładu. Zaznaczył, że już w r. 1912 projektowane było założenie filii w Stanisławowie, wojna jednak wpłynęła na odroczenie tego zamiaru, do którego zrealizowania przystąpiła dyrekcya natychmiast, gdy tylko stosunki na wschodnim terenie wojny na to pozwoliły. Bank krajowy rozporządzający dziś własnymi kapitałami w kwocie blisko 50 milionów, po dokonanym w zeszłym miesiącu b. r. powiększeniu kapitału w wysokości 10 milionów kor. i zawiadujący powierzonymi mu kapitałami obcymi z górą 500 milionów koron, wszędzie w Galicyi czy Królestwie Polskiem, gdzie ma zakłady filialne, jedna sobie szybko zaufanie i rozwija pożyteczną dla ludności działalność. Nieobliczony na zysk, jeden wśród wszystkich banków pracuje pod kontrolą publiczną sejmu. Na ręce prezydenta miasta p. Nimbina złożył dyr. Michalski imieniem dyrekcyi Banku krajowego większą kwotę na rzecz ubogich miasta. Kierownictwo nowej filii powierzono p. dr. Józefowi Dzie[illegible]wickiemu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ [illegible] — Redaktor odpowiedzialny i zarząd [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem [illegible]